

# Komedia czy dramat?

12 marca 2022

Podczas wizyty wiceprezydent USA Kamali Harris w Polsce, w pamięci obserwatorów zagranicznych pozostał miniaturowy, ale bardzo wymowny fragment rozmowy wizytującej damy z premierem. Dotyczył wzmocnienia bezpieczeństwa Polski.



Premier Polski: Sytuacja jest poważna.

Wiceprezydent USA: Tak, ha, ha, ha.

Wystarczył taki drobiazg, by oglądający wypowiedzi ze spotkania i konferencji prasowej zauważyli, że aktualna administracja potrafi wyłącznie pogorszyć sprawy, a żadne komentarze krytyczne nie docierają do jej urzędników. Ani na jotę lepiej nie oceniono treści wypowiedzianych przez panią Harris i prezydenta Dudę na konferencji prasowej. Propozycja strony polskiej dotycząca sprezentowania MIG-ów Ukrainie musiała spotkać się z protestem. Infantylnie liczenie na gotowość wsparcia przez Amerykanów i zignorowanie konsekwencji było jak o jeden krok za daleko. Polska jako kraj układu euroatlantyckiego miałaby wyręczyć Amerykanów w rozdrażnieniu euroazjatyckiej Rosji przesuwając granicę układu wbrew własnemu interesowi. A. Duda będąc zwierzchnikiem Sił Zbrojnych RP powołując się na barwne i udramatyzowane doniesienia medialne o nalocie na szpital, w emocjonalnie pandemicznym stylu złożył ofertę pośredniego włączenia zasobów podległych mu sił zbrojnych do wszczęcia konfliktu, który marzy się Amerykanom od czasu pośpiesznego wyjścia z Afganistanu. Wszak dla nich jedynym lekiem na zły stan gospodarki jest wojna.

Pentagon ocenił polską ofertę jako niemrawy gest mający poprawić stan lotnictwa ukraińskiego, ale mogący znacznie wpłynąć na pogorszenie i bez tego złych relacji Ameryki z

Rosją. Po rozczarowaniu zgaszeniem waleczności Zeleńskiego, republikański senator Graham jest zdziwiony jak ktokolwiek w Polsce mógł ufać politykowi administracji Bidena mającej reputację niehonorowych blagierów, którzy potrafią o potężnej inwestycji w gazociąg mówić jako nie mającej znaczenia. Inwestycja warta miliony dolarów miałaby dla inwestora być pozbawioną sensu. Oceniając przy tym odpowiedzialność W. Putina za bieżące działania armii rosyjskiej, senator Graham twierdzi, że podobnie jak Slobodan Milošević za zbrodnie w Serbii, prezydent Rosji za całokształt powinien stanąć przed trybunałem międzynarodowym.

Nieco wcześniej, zabiegający bezskutecznie o zamknięcie przestrzeni powietrznej nad Ukrainą, prezydent Zelenski domagał się przekazania kilku samolotów dla ukraińskiej armii. Samoloty byłyby mu bardziej pomocne od politycznego aplauzu. Pentagon odniósł się do jego propozycji jako niemożliwej do przyjęcia. Według wspomnianego senatora odmowa pomocy Ukrainie jest niehonorową, ale gest z Polski był nadgorliwym wyjściem przed szereg. Płynący stąd wniosek nasuwa myśl, że w kryształowej kuli Waszyngtonu Ukrainie nie jest pisane zwycięstwo. Jak kto woli – Rosja wyjdzie z konfliktu z reputacją wyzwoliciela. Administracja Bidena wydaje się bardziej obawiać przegranej Putina, niż ukraińskiego zwycięstwa. Umowa, a raczej zmowa mocarstw sugeruje, że zakończenie działań na Ukrainie skończy się komunikatem: „Nie doceniliśmy sprawności i potencjału Rosji.” Polsce nic do tego. Przegrana Putina, zwycięstwo Ukrainy dla pana Grahama jest pożądaną wizją, dlatego zapowiada potrzebę zniszczenia rubla, rosyjskiej gospodarki i znalezienie kogoś kto wykona zadanie jakie należało wykonać w Niemczech (nie opuszcza go wciąż myśl o zamachu). Włączenie się Amerykanów do działania, jego zdaniem, nie musi oznaczać III wojny światowej. Aczkolwiek odwołanie zaangażowania może skończyć się zajęciem Tajwanu przez Chiny, a Iran stanie się państwem nuklearnym, co przyczyni się do wyścigu zbrojeń na Bliskim Wschodzie. Traktując zachodzące wydarzenia jako przełomowy moment w

historii, senator twierdzi, że Putin nie może decydować kto ma być w NATO, gdy on sam rekonstruuje ZSRR, a od 20 lat nie nadarzała się okazja, by zadać mu ostateczny cios. Na miejscu Bidena widziałby Churchilla. Cytując nieznane źródło poucza: „Im dłużej pozwalać ludziom na gwałt, kradzież, grabież, tym szybciej powinni odpokutować. Ludziom w Rosji należy powiedzieć, że nie będą mieć normalnego życia tak długo jak ten gość nimi rządzi.” Senator Graham demonstruje republikańskość, według której wystarczy usunąć człowieka, by zapanować nad ludnością, której przewodził. Wielką wolę walki z Rosją podtrzymuje podczas wizyty na Ukrainie w 2016 roku powtarzając slogan „wasza walka jest naszą walką”.



Inaczej postrzegane jest rozwiązanie konfliktu wśród liberalnych demokratów za jakiego uchodzi A. Blinken. Na propozycję prezydenta z Polski zareagował przychylnie nazywając transakcję z samolotami „zwyczajnym interesem”. Zapewniając o przeprowadzeniu rozmów z polskimi kolegami, transakcję odebrano jako zielone światło dla działania na tyłach nieprzyjaciela. Nawet nie znając się na fizyce wojennej zaryzykuję, że dozbrojenie jest eskalacją konfliktu, który w ten sposób staje się rosyjsko-amerykańskim. Wchodząc między dwie walczące strony, trzecia automatycznie opowiada się po jednej z nich. Chytrym pomysłem Białego Domu 5 lat temu była zapowiedź przyjęcia Ukrainy do NATO. Wówczas instalacja rakiet tuż przy granicy z Rosją byłaby faktem. Poważni analitycy wiedzą doskonale, że Putin ma świadomość konsekwencji członkostwa w NATO, dlatego ocena zdarzeń pod kątem zagrożenia interesu własnego państwa przyczynia się do demonizacji jego osoby.

Wysłanie na spotkanie przywódców Europy najbardziej niekompetentnej w administracji Bidena osoby za jaką uchodzi K. Harris, zapewniającą o zasadności starań W. Zelenskigo i celowości przyjęcia Ukrainy do NATO, było jak zburzenie układu

figur na szachownicy. Ten krok był zaproszeniem Rosji do rozpoczęcia zajmowania Ukrainy. O ile niektórzy dziennikarze amerykańscy wyrażają zdumienie jaką korzyść można było zyskać popełniając taki krok, establishment wiedział. Richard Haas, przewodniczący Rady Stosunków Zagranicznych, w dniu inwazji na Ukrainę ogłosił sankcje przeciw Rosji. Ciąg zdarzeń nie mógł potoczyć się inaczej, skoro personel rządzący to asy, które przyczyniły się do wojny w Afganistanie. Mają reputację ludzi, którzy niczego nie zbudowali, ale wiele zniszczyli. Pozorują nieświadomość faktu, że W. Putin ma tysiące głowic nuklearnych i nie zawaha się przed ich użyciem. W 2019 r. w magazynie internetowym „The Federalist” Harry Kazianis parający się symulacją gier wojennych obliczył straty wojenne w przypadku gorącego konfliktu między NATO i Rosją. Jego wynikiem byłoby około 1 miliard ofiar śmiertelnych. Tymczasem, oprócz bezpośrednio poszkodowanych migracją są ofiary gospodarki, która wymknęła się spod kontroli. Świadczy o tym poziom cen szybujących dzień po dniu. Odcinając sankcjami dopływ gazu i ropy z Rosji, rządzący skazują ludność wielu państw na doszczętną dewastację gospodarki, umieranie z zimna i głodu, ale przecież tak ma być w myśl eko-hasła ratowania ziemi przed szkodliwością ludzi.

Politycy zachłyśnięci swoim moralnym zwycięstwem nad Rosją radzi są uzależnieniu od Arabii Saudyjskiej. Duma nie pozwoli na swobodny obrót paliwami z Iranem, choć Biden już skamle u Maduro, by Wenezuela rozważyła dostawy paliw do USA. Należy głęboko wątpić, by dolar nadawał się do regulowania należności za najbardziej deficytowy w tej chwili produkt jakim jest płynne złoto.

Zaciekła głupota zaowocowała stworzeniem nowego bloku Rosji i Chin uznających wzajemnie partnerstwo strategiczne, a do nich chętnie przyłączają Indie i Turcja. Jeśli kiedykolwiek nadejdzie dzień gdy ktoś postanowi tę brudną garść sprawców dzisiejszego zamętu i rozpaczy potraktować ich sposobem, to będzie prawdziwy dzień przełomu i sprawiedliwości. Tymczasem,

po upływie dwóch lat obowiązkowym jest jedynie słuszny język hysterii i paniki narzuconej medialnie przez rządzących. Kierunek militarystyki potwierdzają prowadzone właśnie manewry amerykańsko-rumuńskie pod szlachetnym kryptonimem „Justice Eagle” (sprawiedliwy orzeł).



Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net